

Stanisław Mikke

O waszą i naszą przyszłość

Palestra 49/9-10(561-562), 9-10

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O waszą i naszą przyszłość

Jeszcze nie istniało tak wielkie zagrożenie dla adwokatury jak obecnie – słyszy się w naszym środowisku. Nasi seniorzy, choć zawsze powtarzali, że czarne chmury nad palestrą to stan permanentny wynikający z samej jej istoty – usytuowania jako przeciwwaga dla omnipotencji władzy państwowej – tym razem jednak też wykazują wyższe, niż poprzednio bywało, zaniepokojenie. No cóż, historia, i to najnowsza, zna dramatyczne dla nas momenty. Ostatnim takim zagrożeniem była całkiem realna groźba unifikacji na warunkach, które spowodowałyby rozmycie adwokatury w rzeszy prawniczo-urzędniczej. Wyszliśmy z tamtej opresji obronną ręką dzięki determinacji i, pamiętajmy, jedności wynikającej z poczucia więzi korporacyjnej.

Podczas uroczystości 85-lecia Odrodzonej Adwokatury Polskiej w grudniu ubiegłego roku, z udziałem najwybitniejszych przedstawicieli życia prawniczego w kraju, padło nieco prowokacyjne pytanie, które wówczas zawisło w próżni: Czy adwokaci dobrze postrzegają rzeczywistość? Czy właściwie postrzegają świat zewnętrzny?

Nie pretendując tu do wygłaszania odkrywczych czy zbawiennych myśli trzeba powiedzieć, że filozofia obłąconej twierdzy nic dać nie może, bo wcześniej lub później, a raczej wcześniej, twierdza ta padnie. Należy zdać sobie sprawę z tego, że „już nie będzie, tak jak było”, czy to się komuś podoba czy nie. Fala zmian ogarniająca większość sfer życia społecznego zbliża się do nas nieuchronnie. Czy przewróci wszystko dotychczasowe? Czy adwokatura, w której dziś się odnajdujemy, i z którą tak mocno utożsamiamy się przejdzie do historii? Musimy uwierzyć, że w dużej mierze od nas samych zależy, czy zdołamy ocalić to wszystko, do czego jesteśmy przywiązani; nie tylko dlatego, że wartości, o które się zmagamy wypracowali nasi poprzednicy, ale w głębokim i uzasadnionym przekonaniu, że adwokatura, niezbędna demokracji, niezbędna państwu i społeczeństwu winna być wyposażona w szczególne, specyficzne atrybuty, odmienne nawet od tych, które są przydawane innym zawodom zaufania publicznego.

Nie widać innej drogi, prócz dokonania takich przeobrażeń, które pozwolą, że znajdziemy się na fali, a nie pod nią. Tylko wtedy ochronimy to, co stanowi istotę zawodu.

Gremia i liderzy, ci wszyscy, którzy będą nas przeprowadzać przez trudny czas, winni przede wszystkim charakteryzować się rozważą i umiejętnością dialogu nawet z tymi, którzy jeszcze nie są przekonani do racji, które podnosimy. Ale warunkiem powodzenia, to przewija się w wypowiedziach podczas wielu formalnych i mniej oficjalnych spotkań, jest wsparcie nie tylko ze strony takich czy innych zespołów, lecz znalezienie zrozumienia co najmniej w znaczącej części środowiska. I takie rozumienie, na szczęście, staje się faktem.

Do trafnych rozwiązań niezbędna też jest integracja wokół podstawowego celu – zachowania tożsamości adwokatury, inaczej mówiąc utrzymania tego wszystkiego, co ją definiuje. Adwokatury obecnie już niejednolitej, wielobarwnej, w której miejsce oczywiście zarówno dla indywidualnych kancelarii i niewielkich spółek adwokackich, jak i adwokatów z dużych firm prawniczych. Wbrew pozorom nie istnieje konflikt interesów między tymi, bardzo różnymi kancelariami, działającą zazwyczaj na innych polach pomocy prawnej. Zgoda na różnorodność rodzi określone konsekwencje, wzajemne poszanowanie dla odmienności, która nie może jednak – należy mocno podkreślić – zwalniać od przestrzegania tych reguł działania, poza którymi kończy się wspólnota. Poza którymi nie ma już adwokatury. Wypracowanie takiego modelu bezkonfliktowego współistnienia wydaje się potrzebą chwili.

Wielu polityków, niemało ośrodków decyzyjnych i opiniotwórczych cierpi na krótkowzroczność, gdy usiłuje „rozjechać” adwokacką samorządność, postulując dobrze nam znane zmiany ustawodawcze. Nasi oponenty z różnych miejsc doceniają walor samodzielnej adwokatury, mamy tego dość przykładów, często dopiero wówczas, kiedy sami poszukują pomocy w mniej lub bardziej trudnych i drażliwych sprawach.

Wolna, niezawisła, samorządna i silna adwokatura jest potrzebna tak obywatelom jak i rządzącym. Broniąc podstawowych wartości adwokatury zabiegamy przecież nie tyle o swoją, co o dobrą, bezpieczną przyszłość zarówno społeczeństwa jak i państwa. Ta prawda musi się przebić przez mury niechęci i uprzedzeń.

Stanisław Mikke